Cena numeru 10 groszy.

NIEDZIELA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Nr. 14. CZĘSTOCHOWA, DNIA 2 KWIETNIA 1939 ROKU. ROK XIV.

HISTORIA UCZY.

Polska wobec ostatnich wydarzeń.

ŚWIAT NA WULKANIE.

Coraz więcej stajemy się świadkami doniosłych przemian i wydarzeń o historycznym wprost znaczeniu i skutkach. Bez zbytniej przesady można stwierdzić, że nie ma dziś prawie dnia, którvby nie przynosił nowych, alarmujących wieści. To o nowych powikłaniach politycznych, to znów o zuchwałym pochodzie swastyki hitlerowskiej, lub przynajmniej o nowych żądaniach nienasyconego molocha niemieckiego.

Dawno nie odczuwał świat tak wyraźnie wulkanicznych wstrząsów, godzących rozpętaniem lada moment jakiejś nowej i potwornej burzy dziejowej, jak to odczuwa dziś. Zniknęło poczucie spokoju, obudziła się gorączka zbrojeń i dręczącego wyczekiwania: co też przyniosą dni najbliższe.



UKRZYŻOWANY.

W tym stanie rzeczy przed wielu narodami, a naszym przede wszystkim, staje ważne pytanie: jak zabezpieczyć się przed ewentualnościami nowych wstrząsów, grożących nie tylko pokojowej pracy, ale już wprost istnieniu wielu narodów.

Mądrość minionych wieków przekazała nam trafną zasadę, streszczającą się w słowach „historia uczy". Przyznać trzeba, że i ostatnie wydarzenia nie są pozbawione wartościowej nauki. Dla tych przede wszystkim, którzy potrafią i zechcą z niej korzystać.

TRZY PRZYCZYNY.

Z pośród ostatnich wydarzeń bodaj najbardziej zastanawia fakt rozkładu i upadku Czecho - Słowacji. Co w istocie zgubiło to państwo?

Dawno tu i ówdzie na to pytanie odpowiedziano, wskazując na trzy główne przyczyny, które doprowadziły do dzisiejszego stanu rzeczy: na husytyzm, masonerię i komunizm.

Słusznie ktoś powiedział, że husytyzm latami rozkładał naród czeski i organizację państwową. Popieranie tej niedorzecznej sekty, w łączności z rozkładową działalnością

masonerii i komunizmu, musiało zemścić się na państwie, ongiś korony św. Wacława. Zdawało się patriotom czeskim, że husytyzm umocni niezależność państwa. W imię tej zasady odsnwano się pilnie od katolicyzmu. Wszak Czecho - Słowacja należała do tych nielicznych państw, które nie miały uregulowanych w pełni stosunków ze Stolicą Świętą, a ostatnio nie miały nawet przy niej swego przedstawiciela.

Ten stan podtrzymywała usilnie masoneria czeska. Już po rozkładzie państwa w roku ubiegłym doszły nas echa o silnych wpływach tej tajnej organizacji na rządy i życie Czecho-Słowocji.

Rozkładowo pracował też komunizm. Dochodziły oddawna wieści o sympatiach czeskich dla sowietów. Popierano organizacje komunistyczne i ruch bezbożniczy. Skutki tej taktyki nie długo kazały czekać na siebie. Kiedy w r. ub. Hitler sięgnął po ziemie sudeckie, okazało się, że przeżarte komunizmem państwo nie zdolne było stawić żadnego oporu. A i nadzieje na sprzymierzeńca ze wschodu zawiodły. Już wówczas los Czecho-Słowacji znalazł się pod znakiem zapytania. Upłynęło kilka miesięcy zaledwie, a zagłada państwa stała się faktem. I to dla wielu jest nauką.

POLSKA WOBEC OSTATNICH WYDARZEŃ.

Są te wydarzenia nauką dla Polski. W lepszym niewątpliwie położeniu znajduje się nasze państwo. Mamy za sobą długą przeszłość narodową i państwową, i temu, a nie traktatom zawdzięczamy swoje istnienie. Ale i nam nie brak niebezpieczeństw. I to zarówno od wschodu, jak i od zachodu. Wzrosły te niebezpieczeństwa jeszcze więcej od czasn, gdy ogarnięci zostaliśmy przez zaborczy germanizm już nie z dwóch, ale z trzech stron.

To nowe nasze położenie nakazuje nam szczególną czujność i zachęca do moralnego zjednoczenia.

SŁUSZNE OBAWY.

I tu powstają obawy. Nie mamy wprawdzie u siebie husytyzmu, ale nie brak nam też różnych sekt, które rozbijają naszą jedność. Mariawici, Badacze Pisma św., t. zw. kościół narodowy, z powodzeniem mogą odegrać rolę husytyzmu. Religii katolickiej przyznaje się wprawdzie naczelne stanowisko, na pozór coraz częściej daje się do zrozumienia, że ceni się jej wartości i oczekuje po niej wiele, jak należy jednak tłumaczyć już nie tylko tolerowanie, ale czasem popieranie śmiesznych odprysków od niej w postaci wspomnianych sekt i „kościołów"? Bo nie ulega wątpliwości, że sekty te mają gdzieś swoich możnych opiekunów.

Budzą też obawy ślady masonerii w Polsce. Wprawdzie w ostatnich czasach zlikwidowano ją formalnie. Ale znów sprawę załatwiono połowicznie. Nie doczekało się społeczeństwo ogłoszenia spisu masonów, a przecież to pozwala przypuszczać, że może pod inna firmą, ale w dalszym ciągu ci sami ludzie mogą działać i szkodzić.

Jednemu komunizmowi wypowiedziano u nas otwartą walkę. I słusznie! Ale czy dowodzi to, że od zarazy komunistycznej jesteśmy już całkowicie wolna firmą, ale w dalszym ciągu ci sami ludzie mogą nych, czy nie szerzą go zwłaszcza różne związki żydowskie? Czy nie brak nam komunizujacych pism i literatów?

ZNALEŹĆ PODEJŚCIE.

Naród polski ma jedną cenną zaletę. Potrafi w obliczu niebezpieczeństwa trzeźwo ogarniać sytuację. Tak było już nie raz w naszej historii. tak jest i dziś. o czym świadczą ostatnie wystąpienia w Sejmie a bardziej jeszcze znamienne uchwały stronnictw politycznych.

Trzeba jednak wyworzyć koniecznie taki stan, aby te cenne objawy jedności narodowej nie poszły na marne. To jest bardzo ważne. Głosy zasłużonych Żelizowskich, Dudzińskich, czy inne nie mogą być traktowane lekceważąco, bo głosami tymi przemawia naród, szczerze zatroskany o swoją całość i bezpieczeństwo.

Znaleźć też trzeba właściwe podejście do młodzieży. Ostatnie wypadki lwowskie smutnym echem odbiły się w kraju. Ale ktokolwiek i cobądź mówił by przeciw tej młodzieży, społeczeństwo nie uwierzy, aby cała wina leżała po jej stronie. W smutnych wydarzeniach lwowskich wyczuwa społeczeństwo prowokację ze strony wrogich narodowi sił. Naród, który niejednokrotnie przekonał się o wartości swej młodzieży, który widział czasy „Orląt" i pamięta ofiarę młodej krwi w roku 1920, wierzy, że ta krew i dziś stanowi cenny zapas wartości w Ojczyźnie. I tej wiary nikt w nim nie osłabi.

HISTORIA UCZY!

Jeśli istotnie historia uczy, to w pierwszym rzędzie nauczyć nas powinna i przypomnieć nam te prawdy:

1 — że Polska będzie silną tylko przez katolicyzm;
2 — że nie powinno być u nas miejsca dla rozbijaczy jedności religijnej;
3 — że masoneria i komunizm — to najwięksi wrogowie jedności i wartości narodu;
4 — że obrona Polski leży nie w samych umowach i w liczeniu na pomoc innych, ale w wartościach ducha narodowego;
5 — że nie wolno rzucać gromów potępienia na młodzież polską, ale otoczyć ją trzeba najżyczliwszą opieką.
6 — że zjednoczenie narodu to nie mechaniczne ujęcie go w kleszcze jednej organizacji, ale zbratanie wszystkich, w których miłość Ojczyzny zdolna jest podać rękę wczorajszym przeciwnikom ponad interesami osobistymi.

Naród, który tymi zasadami będzie się kierował, zachowa siebie i dla innych stanie się ostoją sprawiedliwości i wolności.

R.

Poznaj Pismo Święte.

Wybrał z ksiąg Pisma świętego X dr Uiniarski.

23. Sem tedy i Japhet włożyli płaszcz na ramiona swoje, a idąc na wstecz zakryli łono ojca swego: a oblicza ich były odwrócone, i ojcowskiego łona nie widzieli.
24. A ocuciwszy się Noe z wina, gdy się dowiedział co mu uczynił syn jego młodszy,
25. Rzekł: przeklęty Chanaan, niewolnik niewolników będzie braci swoich.
26. I rzekł: Błogosławiony Pan Bóg Semów, niech Chanaan niewolnikiem jego będzie.
27. Niech rozszerzy Bóg Japheta, i niech mieszka w namiotach Semowych, a Chanaan niech będzie niewolnikiem jego.

Rozdział 11.

1. A ziemia była jednego języka i tejże mowy.
2. I gdy szli od wschodu słońca, znaleźli pole na ziemi Sennaar, i mieszkali na nim.
3. I rzekli jeden do bliskiego swego: Pójdźcie, uczyńmy cegieł i wypalmy je ogniem. I mieli cegłę miast kamienia, a ił klejowaty miast wapna.
4. I rzekli: Pójdźcie zbudujmy sobie miasto i wieżę, której by wierzch dosięgał do nieba: a uczyńmy sławne imię nasze pierwej, niźli się rozproszymy po wszystkich ziemiach.
5. I zstąpił Pan, aby oglądał miasto i wieżę, którą budowali synowie Adamowi.

Na niedzielę Palmową.

LEKCJA. Filip II, 5—11.

Bracia! Bądźcie tak usposobieni, jak i Jezus; On, choć miał naturę Boską i choć był Sobie świadom, że Jego równość z Bogiem nie jest uroszczeniem, jednak wyniszczył samego Siebie: przyjął na się postać niewolnika, stał się podobny ludziom i dla Swego sposobu życia uznany był za człowieka; uniżył samego Siebie i stał się posłusznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Dlatego i Bóg Go wywyższył i dał Mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na Imię Jezus wszelkie kolano klękało w niebie, na ziemi i pod ziemią, i żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca.

EWANGELIA. Mat. XXI, 1—9.

W on czas: Gdy Jezus, zbliżając się do Jerozolimy, przychodził do Betfage, na górze Oliwnej, wtedy wysłał dwóch uczniów mówiąc im: „Idźcie do sioła, które leży przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę, uwiązaną, a z nią oślę; odwiążcie i przywiedźcie do Mnie. A gdyby wam kto co mówił powiedźcie: „Pan ich potrzebuje", — a natychmiast je puści". To wszystko zaś stało się, aby się spełniła zapowiedź proroka (Zach. 9, 9), który rzekł: ,,Powiedźcie córze Syonu: Oto król twój idzie do ciebie. On cichy — i dosiadł oślęcia, młodego źrebięcia oślicy". Uczniowie przeto poszli i uczynili, jak im Jezus przykazał. I przywiedli oślicę i źrebię, i zarzucili na nie swe płaszcze, a Jego na wierzch posadzili. A mnoga rzesza rozścielała płaszcze swe na drodze; inni zaś obcinali gałązki z drzew, i słali je na drodze. Tłumy zaś, które poprzedzały, i które szły za Nim, wołały mówiąc: „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony co idzie w Imię Pana; Hosanna na niebiosach!"

Oto król twój idzie do ciebie!

Trzyletnia działalność Chrystusa Pana, jako Boskiego Nauczyciela ludzkości, dobiega kresu. Już posiane w duszach ziarno nauki z nieba, już przełamane lody obojętności serc. Na świadectwo prawdzie i mocy Zbawiciela pozostały na całym obszarze szczęśliwej ziemi, uświęconej Jego apostolską pracą, rzesze uzdrowionych, karmionych cudownie rozmnożonym chlebem, uwolnionych od opętania, przywróconych do nowego życia.

„Teraz puszczasz, Panie, sługę Swego w pokoju" — wołał świątobliwy Symeon, gdy własnymi oczami ujrzał w małym Dzieciątku Zbawienie świata.

Nie ma tego pokoju dla Jezusa nawet u kresu Jego apostolskiej działalności. Oto zbliża się do Jerozolimy. Przyjmie Go tam wśród oznak szalonej radości rozentuzjazmowany tłum. Zielenią i szatami uściele Mu drogę, radosne „hosanna" będzie wykrzykiwał, złoży Mu ostatni królewski hołd. Ale wystarczy pięć dni, aby nastrój tego tłumu zmienił się, aby ucichły ostatnie echa radosnej manifestacji niedzielnej, a nad miastem wzbił się niepojęty okrzyk „Ukrzyżuj Go".

I pójdzie Jezus na ukrzyżowanie, posłuszny woli Ojca aż do śmierci, a śmierci krzyżowej. Stanie się Barankiem Nowego Przymierza za okup człowieka. Nie za własne winy będzie cierpiał, bo nikt grzechu dowieść Mu nie mógł. Weźmie na siebie winy ludzkie i tak wyrwie człowieka z niewoli grzechu i szatana, własną zasługą otworzy mu na powrót zamknięte dotąd bramy nieba, ale też zyska najzupełniejsze prawo do duszy ludzkiej, stanie się jej Panem i Królem.

Tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy to nie tylko radość tłumów z zaszczytnej gościny Nauczyciela, o którym mówiła cała ziemia. To przede wszystkim z woli Bożej uznanie Jego królewskich praw względem ludzkości, Jego praw do panowania, zanim rozpocznie je sprawować przez ciąg wieków z wysokości krzyża.

„Oto król twój idzie do ciebie" — spełnia się zapowiedź proroka w tę palmową niedzielę.

Blisko dwa tysiące lat upłynęło od tej chwili, a jednak nic nie straciło na wartości to proroctwo.

I dziś, na progu Wielkiego Tygodnia, do niejednej duszy wołać trzeba i przypominać i misję Zbawiciela i Jego prawo do duszy i konieczność przyjęcia Jego władztwa.

Idzie Jezus na podbój świata! Idzie wśród radości tłumów i wśród niedowiarstwa pyszałków. Za króla chcą Go mieć jedni, Krzyż przygotowują dla Niego drudzy. Żadna z postaci w dziejach ludzkości nie napotykała na tyle wiary i na tyle oporu co Jezus. I żadnej z tych postaci na drodze do wielkości nie towarzyszyło tyle przeciwieństw.

A przecież niczyja działalność podjęta dla dobra ludzkości nie dorównywała działalności Zbawiciela. Nikt, jak On, nie potrafił rzucać tak wiecznotrwałych podwalin pod nowe życie, przetwarzać serc, zmieniać człowieka na pełnowartościową istotę, w której dusza uświęcona łaską stawała się motorem błogosławionego działania.



Ostatnia Wieczerza. „A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał, i dał im mówiąc: To jest Ciało moje, które się za was daje".

Ten Jezus idzie dziś ku mnie, jako Prawodawca i Nauczyciel, Kapłan i Ofiara miłości ku mnie, idzie jako król z niezaprzeczonymi prawami do mej duszy.

Kiedy świat szuka sobie nowych bogów, kiedy w miejsce Chrystusowych prawd i zasad wysuwa własne i ubóstwiać je każe, ja tym bardziej z przekonaniem powtarzać winienem: Błogosławiony który idzie w Imię Pańskie. Chrystus stać się winien na dolę i niedolę jedynym moim królem.

M.

Przegląd spraw katolickich.

WZYWAMY W..S DO WALKI!

Arcybiskup Groeber, ordynariusz Fryburga, wygłosił niedawno w kościele w Säckingen kazanie niemal w całości poświęcone walce katolików niemieckich o zachowanie swej wiary.

„Pius XII jest Papieżem pokoju — mówił m. in. arcybiskup Groeber — ale nadszedł w czasie walki o religię... Musimy walczyć o chrześcijański stan posiadania, walka zaś musi być prowadzona środkami potężnymi, które ten muszą mieć skutek, że katolikom niemieckim pozostawią ich wiarę katolicką. Wiemy, że i żywot Zbawiciela, wielkiego przyjaciela pokoju, był życiem w walce. Uczniowie Jego muszą w tym także iść za wzorem Mistrza. **Umieścił On nas w narodzie, w którym cierpieć musimy dla Jego wiary...** Znam^v tę walkę, którą prowadzić musimy. Musimy być albo prawdziwymi chrześcijanami albo przeciwnikami Chrystusa... **Żyjemy w świecie, który sam chce być bogiem i nie da chrześcijaństwu pokoju...** Walka jest ciężka, ale ją podejmiemy, nie zasypiamy i musimy to wobec naszych przeciwników zaznaczyć..."

„Wiem — mówił dalej dostojny arcypasterz — że przeciwnicy nasi nie mają zamiaru zawierać ze Stolicą Apostolską trwałego pokoju. Według nich chrześcijaństwo „zestarzało się" i związek z nim jest niemożliwy. Stąd walka... Wzywamy was do walki, ale nie walki z rewolwerem w ręce, lecz walki ducha. Potrzeba katolików prawdziwych, którzy żyją wedle podstawowych zasad naszej wiary. Z takimi katolikami osiągnięte będzie zwycięstwo, bo Bóg po naszej jest stronie". Dostojny arcypasterz wskazał w tym miejscu przykład z Konstancji nad jeziorem Bodeńskim, gdzie proboszcz miejscowy, zaniepokojony faktem, iż co raz mniej wiernych zjawia się na niedzielną Mszę św. przekonał się, że **przed kościołem co niedziela stawało dwóch mężczyzn skrzętnie notujących nazwiska wchodzących do świątyni.** Liczono widocznie na małoduszność katolików i obawę prześladowań.

TRZEŹWOŚĆ I ZAŚLEPIENIE. O RELIGIJNE NASTAWIENIE ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH.

Ukazała się niedawno książka p. t. „Godzina oficera". Autor, niejaki Herman Sauer, stwierdza, że nie może być mowy o gotowości i sprawności bojowej oraz o umiłowaniu sztandaru narodowego bez chrystianizmu, wobec czego zaleca wychowanie żołnierzy a także i oficerów w duchu czci i miłości do Boga i Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Jak można było przewidzieć, takie nastawienie nie poszło w smak czynnikom miarodajnym, głoszącym zasady „niemieckiej wiary". Czołowe pisma partyjne oświadczają wielkim głosem, że „nie mogą się w milczeniu zgodzić na to, by do fundamentów naszego państwa używano starej zaprawy wapiennej"...

„Das Schwarze Korps" pisze m. m. in. w sprawie powyższej książki: „...religijność żołnierza jest tak dalece związana z najwyższymi dla niego pojęciami o Narodzie, Führerze i Rzeszy, a tym samym z prawdziwym objawieniem woli Bożej, że prywatne rezerwaty nauk dogmatycznych nic tu nie wskórają i w niczym nie zmienią jego stanowiska"... A może jednak zmienią?...

Był przecież czas, że rewolucja francuska nakazywała czcić „boginię rozumu". Dziś Francja wstydzi się swego szaleństwa. W Niemczech każe się czcić naród, rasę, wodza. Czy Niemcy nie będą się kiedyś wstydzić swej niemieckiej wiary? Przyszłość kryje wielkie niespodzianki.

NIE POTRAFIĄ SIĘ CIESZYĆ.

Triumfalny wjazd kanclerza Hitlera do Berlina po zaborze Czech odbył się przy milczeniu społeczeństwa niemieckiego. Wprawdzie zarząd miasta udekorował i iluminował bogato główną trasę Berlina, przez którą przejeżdżał kanclerz i jego liczna świta, wprawdzie przedsiębiorstwa komunalne i prywatne nakazały pracownikom wziąć udział w manifestacji na cześć kanclerza, jednak entuzjazmu i radości mas wcale nie było widać. Wszystkie okrzyki były podejmowane na komendę z góry, na twarzach zebranych malowało się zniecierpliwienie a w dodatku deszcz pomieszany ze śniegiem potęgował ogólne zniechęcenie. Nadrabiali miną tylko członkowie S. S., S. A. Mannów i liczni agenci policji tajnej „Gestapo".

Zarząd miasta Berlina zwrócił się do proboszczów parafii, by przy wjeździe Führera uderzyły dzwony kościołów. Parafie katolickie odmówiły, tylko w zborach protestanckich dzwoniono.

To milczenie społeczeństwa niemieckiego w czasie powrotu Hitlera do Berlina, ma swoją wymowę. Niemcy nie cieszą się, bo wiedzą, co oznacza zachłanność hitleryzmu w Europie. Pokolenie, które przeżyło wielką wojnę, zbyt dobrze pamięta jej straszne skutki, by mogło pragnąć nowej wojny. A do tego zdają się prowadzić sukcesy Hitlera. Być może zresztą, że w duszach pewnej części społeczeństwa nie zaginęło jeszcze poczucie gwałconej siłą sprawiedliwości. I ono to powstrzymuje od wybuchu entuzjazmu.

NIE DAJ GINĄĆ NAM, ANI POTOMNYM- ZAPOMNIANA MODLITWA CZECHÓW.

Szybko od jesieni ubiegłego roku rozwijające się wypadki polityczne nie pozwoliły Czechom godnie uczcić pamięci wielkiego patrioty czeskiego, krzepiciela ducha narodowego w epoce wielkiego upadku ducha, jaki na ziemiach czeskich zapanował po klęsce Białejgóry (1620), jezuity o. Bolesława Balbina, znanego historyka, którego 250 rocznica śmierci przypadła w dniu 29 listopada roku ubiegłego.

W chwili, gdy Czesi znaleźli się ponownie w sytuacji przypominającej położenie tego narodu za czasów ks. Balbina, warto przypomnieć jego wzruszającą modlitwę do św. Wacława, patrona Czech.

„Ty, któryś jest największym obrońcą ziemi czeskiej, Wacławie Święty, — brzmi ta modlitwa—bądź nam także Wrócisławem, króć nam sławę, którąśmy posiadali, nam Czechom, Twoim synom. Na to miejsce, z któregośmy upadli wskutek własnych zaniedbań i mściwej przewrotności innych, postaw nas na nowo. Na tośmy nie zasłużyli. Chcemy wiernie aż do śmierci służyć Tobie i Twojej świętej wierze, obrono i tarczo narodu, a jeśli zginiemy — w Tobie zginiemy. Od nowych obywateli próżno oczekiwać będziesz czci, którą Cię przez tyle wieków Czesi otaczali z miłością. Przeto ustawicznie do Ciebie wołamy: nie daj zginąć nam ani potomnym! A jeśli nie chcesz usłyszeć nas, synów marnotrawnych, usłysz i wysłuchaj modlitw naszych przodków, oni modlili się za swoje potomstwo i w niebiosach patrzą na Ciebie! Święty Wacławie, Męczenniku Chrystusowy, jedyny włodarzu ziemi czeskiej, módl się za nami!"".

Liturgia Wielkiego Tygodnia.

Wielki Tydzień jest to najważniejszy i najbogatszy pod względem liturgicznym okres w roku kościelnym. Posiada on także inną nazwę, a mianowicie Święty Tydzień. Kościół święty obchodzi wtedy rocznicę cierpień śmierci i zmartwychwstania swego Mistrza Chrystusa Pana. Występuje w roli poety i artysty i w ogóle używa tutaj wszelkich środków, aby tylko w najrzewniejszy sposób opisać końcowe zdarzenia. Święto zmartwychwstania kończy wielkotygodniową liturgię, a więc jeszcze do niej należy.

W Tygodniu przeżywamy jedną z najważniejszych tajemnic wiary, a mianowicie dogmat odkupienia, dokonanego przez Jezusa Chrystusa na drzewie krzyża. Czym bylibyśmy teraz, gdyby nie to odkupienie Chrystusowe?

NIEDZIELA PALMOWA.

Niedziela ta nie jest tylko przypomnieniem uroczystego wjazdu Chrystusa Pana do Jerozolimy, lecz także wezwaniem, abyśmy uroczyście towarzyli Mu w Jego krzyżowej drodze. Spełnimy to wszystko wtedy, gdy poświęcimy się na bojowników i męczenników za sprawę Chrystusowa. Jeśli chodzi o symbolikę, to dzisiejsza procesja z palmami jest uzupełnieniem procesji ze świecami w święto Oczyszczenia N.M.P. Wtedy nieśliśmy święcę, symbol Chrystusa, jako źródła łask i życia nadprzyrodzonego, a dzisiaj niesiemy w procesji palmę t. zn. Chrystusa Tryumfatora, ale jako męczennicy i bojownicy za Jego sprawę.

Dzisiejsza uroczystość da się ująć w trzy sceny. Pierwsza z nich — to poświęcenie palm, druga — uroczysta procesja z palmami i trzecia — Msza św. ze szczególnym uwzględnieniem opisu męki Chrystusowej przez św. Mateusza. Przy poświęceniu palm powtarzają się słowa którymi witano Chrystusa Pana wjeżdżającego tryumfalnie do Jerozolimy: „Hosanna Synowi Dawidowemu". Po poświęceniu odbywa się procesja z palmami. Należy ona do najczcigodniejszych i najstarszych pochodów kościelnych. Gdy procesją obejdzie naokoło kościół zatrzymuje się u jego drzwi, gdyż są one zamknięte. Za drzwiami znajduje się kilku śpiewaków, którzy naprzemian z kapłanem śpiewają hymn na cześć Chrystusa. — Następnie uderza się krzyżem w drzwi, te otwierają się i procesja wchodzi do kościoła. W tym obrzędzie mamy bardzo piękną symbolikę. Ludzkość szła ku swemu celowi, to jest ku niebu. Niestety bramy jego zostały zamknięte przez grzech praojca Adama. Wówczas gdy wypełniły się czasy oczekiwania Zbawiciela, przychodzi Pan Jezus i otwiera nam niebo przez swoją śmierć na krzyżu.

We Mszy św. panuje już smutny nastrój, ponieważ stawia nam Kościół przed oczy mękę i śmierć Chrystusa. Św. Mateusz, ewangelista, podaje nam bardzo wyraźnie i dokładnie cały przebieg cierpień naszego Mistrza.

W W. Tygodniu czytamy jeszcze trzy razy, t. zw. pasję czyli opis męki i śmierci krzyżowej Pana Jezusa, a mianowicie: we wtorek — według św. Marka. w środę — według św. Łukasza i ostatni raz w W. Piątek — według św. Jana.

CIEMNA JUTRZNIA.

Jutrznia jest to część codziennych modlitw kapłańskich, czyli brewiarza. Składa się ona zazwyczaj z dziewięciu psalmów z antyfonami, z 9 czytań, czyli „lekcyj" oraz z responsoriów, czyli śpiewów będących pewnymi refleksjami o każdym skończonym czytaniu. W ostatnie 3 dni W. Tygodnia dlatego nazywa się „Ciemną Jutrznią", ponieważ przez długie czasy odmawiano ją w właściwym jej czasie, t.j. w nocy. Tą nazwą „Ciemnej Jutrzni" obejmujemy prócz właściwej jutrzni jeszcze, t. zw. Laudesy, czyli śpiewy pochwalne podobne zupełnie w swym układzie do nieszporów. Ciemna Jutrznię odmawia się poprzedniego dnia przed wieczorem, a więc wielkoczwartkową w środę przed wieczorem, wielkopiątkową— w Wielki Czwartek i wielkosobotnią w W. Piątek.

Podczas śpiewania Ciemnej Jutrzni pali się na trójkątnym świeczniku 15 świec. Po każdym skończonym psalmie (9 w jutrzni i 5 w laudesach) gasi się jedną świecę, tak że zostaje tylko jedna najwyższa symbolizująca Chrystusa Pana. Gaszenie poszczególnych oznacza uczniów Pana Jezusa, którzy jedni po drugich opuszczali w czasie męki swego Mistrza. W czasie odmawiania końcowego psalmu Miserere (ps. 50) i tę ostatnią świecę chowa się za ołtarz na znak śmierci Chrystusa. Po skończonym psalmie wynosi się tę świecę z powrotem na znak, że chociaż Pan Jezus, Światłość świata, ukrył swą chwałę w czasie męki i śmierci, to jednak zajaśniała ona przedziwnym blaskiem w poranek zmartwychwstania.

Jako 3 pierwsze lekcje każdej z Ciemnych Jutrzni śpiewa się piękne i rzewne lamentacje proroka Jeremiasza. Są to żałosne skargi i pienia proroka, wypowiedziane z powodu zburzenia Jerozolimy i uprowadzenia żydów do niewoli. Nie są to zwykłe żale tylko, lecz także wołania pokutne oraz tęskne błagania o przebaczenie i zmiłowanie u Boga, który słusznie spuścił klęskę na niewdzięczny naród. Tutaj w jutrzni nabierają one specjalnego znaczenia, są bowiem żałosną skargą pokutującej niewiernej ludzkości. Mają one w duszach naszych wzbudzić odrazę do grzechu. który jest największym złem i który był przyczyną cierpień i śmierci krzyżowej - Chrystusa Pana. Do nas to skierowane są końcowe słowa każdej lamentacji „Jeruzalem, Jeruzalem nawróć się do Pana Boga twego".

Jutrznia wielkoczwartowa (odmawiana w W. Środę przed wieczorem) przedstawia nam wewnetrzne cierpienia Chrystusa, a szczególnie podczas modlitwy w Ogrójcu, następnie zdradę Judasza i ustanowienie Eucharystii. Piękne i rzewne są responsoria, wyrażające uczucia cierpiącego Chrystusa lub smucącego się Kościoła. Tak np. brzmi responsorium o zdrajcy Judaszu „Judasz, niegodziwy sprzedawczyk, zdradził pocałunkiem Pana; a On jako baranek niewinny nie odmówił Judaszowi pocałunku. Za kilka denarów wydał (Judasz) żydom Chrystusa. Lepiej by mu było, gdyby się był nie narodził".

W jutrzni wielkopiątkowej cała akcja przenosi się z Góry Oliwnej na Górę Kalwarii, gdzie dokonało się dzieło naszego odkupienia. Wokół niej obracają się wszystkie rozważania i śpiewy brewiarza. Jutrznia dzisiejsza jest bardzo przejmująca i najsmutniejsza; drugiej takiej nie znajdziemy w całym roku kościelnym. Chrystus Pan cierpi i umiera za ludzkość: „O wy wszyscy, którzy idziecie przez drogę, obaczcie i przypatrzcie się, czy jest boleść jako boleść moja". (responsorium).

Jutrznia wielkosobotnia (odmawiana w W. Piątek) daje nam już pewne odprężenie, spokój, odpoczynek. Chrystus Pan spoczywa już w grobie, stąd też i treść jutrzni i wszystkie refleksje to właśnie mają za swój temat.

WIELKI CZWARTEK.

W tym dniu w naszych kościołach parafialnych jesteśmy świadkami 3-ch głównych obrzędów, a mianowicie: 1) Mszy św., 2) przeniesienia Najśw. Sakramentu i 3)) obnażenia. Ponad to w kościele katedralnym odbywają się jeszcze 2 obrzędy: święcenie olejów i umywanie nóg.

Niegdyś w W. Czwartek odprawiano 3 Msze św., obecnie zaś tylko jedną w czasie której kapłan konsekruje 3 hostie: jedną spożywa w czasie Mszy św., drugą w W. Piątek, a trzecią wystawia się w monstrancji w naszych polskich „grobach". Dzisiejsza Msza św. jest pamiątką ustanowienia Najśw. Sakramentu. Stąd też w dzisiejszej Mszy św. panuje nastrój radosny, kapłan przywdziewa na siebie szaty a nawet krzyż zakrywa się tym razem białą zasłoną. Dzisiaj winniśmy wszyscy przystąpić do Komunii św. w czasie Mszy św., tak jak Apostołowie przyjęli ją poraz pierwszy w wieczerniku z rąk samego Jezusa. Zgromadzeni przy ołtarzu, gdzie nasz ks. Proboszcz odprawia Najśw. Ofiarę, mamy się czuć jedną Bożą rodziną. Dzisiaj także obchodzimy pamiątkę ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Mamy za to goraco dziękować Panu Bogu, bo przecież bez kapłanów nie mielibyśmy samego Chrystusa Pana w naszych kościołach.

Po Mszy św. odnosi się Najśw. Sakrament do bocznej kaplicy, czy też ołtarza, czyli t. zw. „ciemnicy". Kościół stroju wielkotygodniowego. Kapłan uwraca z powrotem do przerwanego nabiera się w szaty pokutne fioletowe i dokonuje ceremonii obnażenia ołtarzy. Jest to symbol obnażenia Chrystusa Pana w czasie męki. C. d. n.

Gdy zapanował mrok.

POWIEŚĆ.

Streszczenie.

Wiadomość o sensacyjnym odkryciu rzekomego Grobu Chrystusa Pana, podana przez londyński dziennik „Telegraf", lotem błyskawicy rozeszła się po mieście i okolicy, wywołując wszędzie niesłychane wrażenie.

Wstrząśnięty do głębi przeczytanym artykułem odwiedza sir Manichoe również przejętego wieścią ks. Ripona. Obaj przyjaciele nie chcą wypowiadać z góry swego sądu o odkryciu. Udają się do kaplicy, w której ks. Ripon z wielką pobożnością odprawia mszę św. Sir Manichoe z wiarą powtarza za kapłanem słowa Synodu Apostolskiego.

Tymczasem pozostali goście zebrani przy stole na rannym posiłku, dzielą się nrażeniami na temat odkrycia. Przebieg tej rozmowy podaje dalszy ciąg naszej powieści.

ROZDZIAŁ IV.

Była już pora, kiedy zwykli śmiertelnicy myślą o obiedzie, gdy w domu sira Manichoe zasiadali goście dopiero do śniadania.

Missis Bardili w serdecznych słowach przeprosiła gości, że do stołu nie zasiądzie sir Michel, gdyż korzystając z wczesnego pociągu, wyjechał do Londynu wespół z ks. Riponem.

Przy stole siedzieli, prócz pani domu, missis Armstrong, Szuabe, kanonik Uok i kapelan ks. Wilson. Hercog Sufolku wypił śniadanie w swej sypialni.

Zwykle przy stole podczas śniadania panowała w tym domu cisza, dziś jednak, skoro goście się zeszli i zasiedli do posiłku, czuć było niewidzialne fale zdenerwowania, jakie przenikały każdego z uczestników. Każda z osób przeczytała już piorunujący artykuł „Telegrafu".

Pierwsza przerwała milczenie missis Jubert Armstrong.

Mowę swą przygotowała wspaniale, a wygłosiła omal nie szeptem, jak by modlitwę:

— Wieści, które dziś doszły naszych uszu, zjawiają się jako gwiazda zaranna nowego porządku w świecie. Obraz Nazarejczyka, podawany ustawicznie z ambon, daleki od ludzi i niemożliwy dla wielu do przyjęcia, zniknie. Nazarejczyk, dzięki wykopalisku Cyryla Hendsa, stanie się mądrym, wielkim, genialnym na swoje czasy człowiekiem — i tylko człowiekiem.

Po tych słowach wszyscy słuchacze odetchnęli. Lody milczenia pękły. Zawiązała się rozmowa.

Pierwszy zareplikował kanonik Uok. Wygłaszał swoje zdanie z przekonaniem. A jednak Szuabe, słuchający uważnie całości wypowiedanej obrony, spostrzegł w głosie mówcy nie tylko zdenerwowanie, ale i ślady zwątpienia. Mimo swego wspaniałego wyglądu, kapłan, obracający się wciąż w najwyższych sferach towarzyskich, mówił pięknie literackim językiem, ale za to co mówił i dla tego co głosił, ani życia, ani swych znajomości by nie oddał.

Słuchając przemówienia duchownego, któremu wszyscy prorokowali wejście na coraz wyższe szczeble w hierarchii duchownej, Szuabe przez mgnienie chwili miał przed oczyma duszy postać młodego kapłana z Lankasziru — ks. Stefana.

— Wydrukowanie artykułu, jaki się zjawił na dzisiejszych szpaltach „Telegrafu" — mówił ks. Uok — jest niebezpieczne przede wszystkim dla mas, których moralność jest zawsze bardzo chwiejna. Musimy poczekać, co powiedzą najwyższe władze duchowne i jakie podejmą środki dla obrony dotychczasowego swego stanowiska. Wiadomo, że gdy nigdy nie można przeszkodzić wariactwu poszczególnych ludzi, nie można również przeszkodzić, by zwariowały całe społeczeństwa.

Mimo, że pani, missis Armstrong, widzi już koniec chrześcijaństwa, jestem przekonany, że Kościół i w tym wypadku zwycięsko wyjdzie z tej burzy. Co się mnie tyczy, pójdę śladem gospodarza i w południe wyjadę do Londynu. Miejsce moje przy boku arcybiskupa.

— Obawiam się — rzekł wtedy Szuabe — że tym razem przegra bój nie tylko ks. kanonik, ale także i instytucja, którą reprezentuje. Uważam, że wykopalisko potwierdzi tylko to, co od wieków czuli, ale nie wypowiadali wszyscy myślący ludzie. Uważam, że Hends i Szmolder jedni z największych uczonych, dobrze przemyśleli to, co podali do publicznej wiadomości.

Bronić Bóstwa Chrystusowego nie ma sensu. Porządek w świecie musi się zmienić. Świątynie muszą być zamknięte, tabernakula spalone, a drogi do kościołów muszą porosnąć zielskiem. Stoimy w przede dniu wielkiej, skutecznej wojny z Kościołem i duchowieństwem. Burza, co nadchodzi i za chwilę wybuchnie, od dawna szykowała się do wybuchu w całym świecie. Nie jasny huk tej burzy, tak dziś brzemiennej w skutkach, słychać było zawsze podczas debat we wszystkich parlamentach, gdy chodziło o wyrwanie z rąk Kościoła wychowania młodzieży, i gdy państwo chciało położyć rękę swego prawodawstwa na zarządzeniach i przepisach Kościoła.

Świat was słuchał, bo świat nie znał prawdy.

Dziś nic nie utrzyma ludzi przed ostatecznym, całkowitym i bezpiecznym zerwaniem z nauką Kościoła i zrzuceniem waszego jarzma.

Podobni jesteście do wielkich, olbrzymich dębów, które konarami sięgają nieba, ale które muszą uschnąć, gdyż korzenie ich są podcięte.

Ks. Uok słuchał Szuabego i na twarzy jego odbił się niepokój.

Czuł, że milioner kłamie. Nie miał sił do zwalenia argumentów, bo obca mu była miłość i poświęcenie bezgraniczne dla tych ideałów, które reprezentuje Kościół. Spełniał dotychczas swe kapłańskie obowiązki, nosił sutannę, z powagą występował wtedy, gdy urząd jego tego wymagał, ale o wewnętrznym życiu zapomniał. Zresztą, w ustawicznym gwarze towarzyskiego życia, nie czuł potrzeby pogłębienia i rozszerzenia miłości do Przedwiecznego Pana. Zdobył się tylko na słowa.

— Pan tryumfuje, mister Szuabe, ale czy długo będzie trwał ten tryumf?...

— Ksiądz się myli. Patrzę dalej, niż ksiądz. Od dziś spłynie nareszcie na świat wielki umysłowy spokój.

Jakże się nie cieszyć z takiego zwycięstwa, choćby je trzeba było opłacić wyzbyciem się najdroższych — ale tylko baśni, choćby trzeba było wyzbyć się i potępić najpiękniejsze i najwznioślejsze uczucia, gdy przedmiot ich — Nazarejczyk i Jego Bóstwo — okazały się tylko wymysłem ludzkim. Cudów na świecie nie ma. Nie było też objawionych religij. Wszystko, co się mówiło o objawieniu Chrystusowym, okazało się dziś piękną — ale tylko bajką. Od dziś cały świat ogarnie jedna tylko religia: hołd dla ludzkości, cześć dla rozumu i świętość istniejącego świata.

— Ma pan rację — rzekła missis Armstrong. Od dziś tylko umysł ludzki będzie bóstwem. Od dziś tylko nauka stanie się religią.

— Tak, to prawda — rzekł Szuabe. — Co dotychczas dawał Chrystus swym wyznawcom? Okuwał ich wolę, groził piekłem, po śmierci obiecywał szczęście. Od dziś przyjdzie koniec dla wszystkiego, co wymyśliła chora wyobraźnia apostołów. Przyszło nowe światło. Nastanie nowy świat

d. c. n.

MIGAWKI.

Stare ale trafne przysłowie.

Istnieje pewne przysłowie francuskie, które powiada, że apetyt wzrasta w miarę jedzenia. Jeśliby ktoś miał aż dotąd jakieś wątpliwości co do trafności tego powiedzenia, tego ostatnie wypadki winny dostatecznie przekonać, że nie miał racji. Racja jest przy francuskim przysłowiu. — Dowiedli tego Niemcy.

Niemcy razem!

Pierwszym kęskiem dla zaspokojenia nienasyconego, jak się po dziś dzień okazuje, apetytu niemieckiego, stała się Austria. Pamiętamy dobrze marzec roku ubiegłego.

Energiczny kanclerz Austrii, — Schuschnigg, ustępuje. Władzę obejmuje gorący zwolennik narodowego-socjalizmu, Seyss-Inquart. I zaraz potem Niemcy wkraczają do Wiednia i Austrii. Swastyka hitlerowska zapanowała nad niezależnym dotąd państwem austriackim.

Świat odetchnął. Niemcy zaspokoiły swój apetyt.

I Sudety nasze.

Nie na długo. Wkrótce bowiem poczęły się dziać rzeczy, zwiastujące nowe niesłychane wydarzenia. W imię prawa samostanowienia ludności poczęły się Niemcy domagać „odwiecznie niemieckich" Sudetów. Europę opanowuje gorączka. Rozpoczynają się narady i targi dyplomatów. W rezultacie we wrześniu roku ub. Niemcy zajmują Sudety, a przy tej okazji wiele gmin czysto czeskich. Świat odetchnął po raz drugi, rad. że i tym razem udało się uniknąć pewnej prawie wojny. Zresztą przecież Hitler uroczyście zapewnił, że są to jego ostatnie pretensje, że niczego więcej, poza koloniami, żądał nie będzie.

I Czechy też...

Zrzedła mina dyplomatom, którzy zawierzyli święcie zapewnieniom Hitlera. We wtorek, dnia 14-go marca Słowacja ogłosiła uniezależnienie się od rządu praskiego. Tegoż dnia dotychczasowy prezydent Czecho-Słowacji, dr Hacha, jedzie do Berlina, gdzie pod groźbą podpisuje „dobrowolnie" przyjęcie opieki niemieckiej nad Czechami. W środę, dnia 15-go marca, wojska niemieckie zajmują Czechy, Hitler gości na zamku królewskim w Hradczynie, nad którym powiewa chorągiew ze swastyką.

Opieka nad Słowacją.

Ani na godzinę nie spoczęła dyplomacja niemiecka, skoro już 16-go marca i niepodległa Słowacja oddała się pod opiekę Niemiec, w rezultacie czego wojska niemieckie nawiedziły i ten kraj. A że jednocześnie Węgrzy zajmować poczęli Ruś Zakarpacką, pyszne państwo czesko-słowackie zniknęło z mapy Europy.



Na nowej granicy witają się wojska polskie i węgierskie.

Co dalej?...

No, po tym wszystkim, przecież Niemcy dadzą wreszcie spokój — pocieszano się naiwnie tu i ówdzie. Nie dali spokoju. Pozostała przecież jeszcze wolna Rumunia. Tej wprawdzie nie zabrali formalnie. Ale przez układ gospodarczy tak nią owładnęli, że chyba tylko ślepy nie dojrzy prawdziwych zamiarów niemieckich.

Niemcy mają rozwinięty przemysł, Rumunia ma za to naftę i środki żywnościowe. Zgodzono się na wymianę. Faktycznie jednak zgodzono się na gospodarczy podbój Rumunii. Tak chciały apetyty niemieckie.

A, jeszcze Kłajpeda!

Pojechał litewski minister spraw zagranicznych do Berlina i Niemcom przybył nowy kawał ziemi. Dotąd litewskiej. Litwa odstąpiła „dobrowolnie" Kłajpedę, jedyny swój port, swoje okno na świat. „Zbieranie ziem odwiecznie niemieckich" trwa.

Co jeszcze?

Na razie chwila przerwy. Jak w teatrze, gdzie publiczność nie zabiera się jeszcze do wyjścia, ale oczekuje dalszego ciągu przedstawienia. Tymczasem rozgorączkowana omawia sztukę: jak się też to wszystko skończy. Zabierze Hitler duński Szlezwig, Belgię, Holandię, Szwajcarię, założy bazę dla swej floty w Islandii, uzyska wspólną granicę z.... Japonią. Publiczność w teatrze ma czasem fantastyczne pomysły, ale też odgaduje czasem trafnie koniec sztuki. W każdym razie wierzy nadal, że apetyty niemieckie nie zostały jeszcze zaspokojone.

A teraz parę uwag.

Zabrały Niemcy Austrię, Sudety, Kłajpedę. W imię prawa samostanowienia ludności o sobie. Ale proszę mi powiedzieć, w imię jakiego prawa zagarnęły 7-milionowy naród i ziemie czeskie? Jakim prawem wdarły się do Słowacji? Co wspólnego mieć mogą narody słowiańskie z niemczyzną? Co, wobec znanych faktów znaczą uroczyste zapewnienia, że więcej moloch niemiecki nic już nie pragnie?

„Naród panów" uczył długo ludzkość różnych praw odwiecznych. — Dziś przypomina „odwieczne prawo pięści". Czy będzie to ostatnia nauka dla świata?... Sten.

ADOLF HITLER „POKORNY WOBEC BOGA I ŚMIAŁY WOBEC LUDZI"...

W związku z wkroczeniem wojsk niemieckich na terytorium czechosłowackie „Berliner Börsen-Zeitung" w czołowym artykule pisze m. in. następująco:

„Kraje czechosłowackie powróciły do naturalnego stanu rzeczy, wytworzonego na przestrzeni tysiąclecia przez tradycje narodu niemieckiego i czeskiego. Nadszedł jeden z wielkich historycznych momentów w dziejach i przeznaczeniu ludów, gdy trzeba pochwycić za płaszcz Boga, kroczącego po przez dzieje narodów. Po raz trzeci w przeciągu jednego roku gdy nadeszła chwila doniosła, wielki człowiek, pokorny wobec Boga i śmiały wobec ludzi, wyciągnął rękę by uchwycić rąbek tego płaszcza..." I już trzeci urwał „rąbek".

Kiedyż nastąpi kres tych bluźnierstw!

...Błogosławieni pokorni... błogosławieni nieznani... Pożądasz wielkich rzeczy... Nie pożądaj ich... Żyj tam, gdzie jesteś, ale żyj mądrze i czynnie... (Carlyle).

Błogosławieństwo Ojca św.

dla Najd. Arcypasterza i Diecezji.

Na skutek telegramu, wysłanego przez J. E. Ks. Biskupa D-ra T. Kubinę w dniu koronacji Ojca św., nadeszła w tych dniach odpowiedź również w formie telegramu, którego treść podajemy niżej w dosłownym brzmieniu i w tłumaczeniu na język polski:

Eveque Kubina, Częstochowa SS. Citta Vaticano. *Augustus Ponti fex pie omina amplexus coronationis suae die a te explicata tibi qregique tuo paterne benedicit.* *Card. Maglione.*	Biskup Kubina, Częstochowa. Państwo Watykańskie. *Ojciec św. przyjmując wdzięcznym sercem nadesłane przez Ciebie w dniu Jego Koronacji życzenia, błogosławi po ojcowsku Tobie i wiernym Twej diecezji.* *Kard. Magione.*

Wiadomości z Diecezji

Powstanie Koła Polskiej Intel. Kat. v Wieluniu.

Jak już donosiliśmy, w dniu 12 marca b.r. odbyło się w Wieluniu zebranie organizacyjne Koła Polskiej Inteligencji Katolickiej, które w rezultacie doprowadziło do powstania tej pożytecznej placówki, myśli i czynu katolickiego w tym mieście.

Zebranie otworzył ks. mgr. Binkiewicz, wyznaczony na asystenta kościelnego nowego Koła. Dłuższy referat o zadaniach inteligencji katolickiej wygłosił ks. dr. Stanisław Czajka, rektor seminarium duchownego.

Nawiązał w nim prelegent do ostatnich zdobyczy Polski na polu politycznym, ekonomicznym, itp. które słusznie mogą nas napełnić dumą i optymizmem na przyszłość. Ale zdobycze polityczne i ekonomiczne, wszelkie dobra materialne, nie mogą być same w sobie celami, lecz tylko środkami, warunkującymi cele ziemskie kulturalne, a i te ostatnie nie mogą być celami samymi w sobie, bo nawet rozwój kulturalny jest środkiem do osiągnięcia najwyższego celu, Boga, a na ziemi, Królestwa Bożego. Polsce także powinien przyświecać ten cel najwyższy, zwłaszcza, że z racji swego położenia i roli, jaką od wieków odgrywa w Europie przeznaczona jest na przedmurze chrześcijaństwa. Dziś staje przed Polską szczególne zadanie scementowania narodu ideą katolicką. Główną rolę w tej pracy odegrać musi inteligencja polska na której ciąży obowiązek spłacenia długu wobec społeczeństwa. Musi więc inteligencja uaktywnić swój stosunek do życia społecznego. Aby to mogła uczynić w duchu katolickim powinna pogłębić swój katolicyzm, a więc zapoznać się z nauką dogmatyczną, moralną, społeczną i filozofią katolicką, które mogą zachwycać swoją głębią i pięknem. Powinna też objąć inne dziedziny życia ludzkiego pracą katolicką i skierować je do Boga, wnosząc w życie pierwiastki nadprzyrodzone.

Następnie przedstawił referent żywy rozwój ruchu katolickiego inteligenckiego w Polsce i wskazał główne kierunki pracy kół inteligencji katolickiej. Referat swój, zakończył prelegent gorącym apelem do zebranych, aby rozpoczęli swą pracę energicznie i zapałem, bo wzywają do tego potrzeby społeczeństwa, Ojczyzny i Kościoła.

W dalszym ciągu zebrania, po ustaleniu listy członków, na którą zapisało się 38 osób, przystąpiono do wyborów zarządu, do którego weszli: p. komisarz ziemski mgr. Roman Bojarski, jako prezes, p. sędzia Pajszczyk, p. prof. K. Wójcikiewicz, oraz panowie: W. Laprusa jako sekretarz i mgr. Pióro jako skarbnik.

Kołu P. Int. Kat. w Wieluniu życzymy pełnego powodzenia w rozpoczętej pracy.

Miła wiadomość.

Dowiadujemy się, że ostatni zjazd Okręgowy KSMM. odbyty w Koszelewie, powziął m. in. doniosłą uchwałę, dotyczącą kolportażu pism katolickich, a zwłaszcza „Niedzieli". Mocą tej uchwały od 1-go kwietnia każdy oddział obowiązkowo ma zaprenumerować „Niedzielę", powstaną nadto przy każdym oddziele sekcje propagandowe, które w dni świąteczne będą kolportować i sprzedawać tygodnik diecezjalny wiernym wychodzącym ze świątyń, starając się również o zdobywanie stałych abonentów dla „Niedzieli" tak, aby gazeta diecezjalna znalazła się w każdej rodzinie.

Wyrażając radość z powodu powzięcia przez okręg tak poważnych postanowień, życzymy młodym z KSMM. powodzenia w realizowaniu tych zamierzeń.

Zjazd Księży Opiekunów i Opiekunek Krucjat.

We wtorek, dn. 11 kwietnia na Jasnej Górze odbędzie się Zjazd wszystkich Księży Opiekunów i Opiekunek Krucjat naszej Diecezji pod protektoratem i z udziałem J.E. Ks. Biskupa Ordynariusza.

Bliższe szczegóły w najbliższym numerze „Niedzieli". Zjazd rozpocznie się Mszą św. w Kaplicy przed Cudownym Obrazem — odprawioną przez J.E. Ks. Biskupa Ordynariusza o godz. 9 rano, obrady na Jasnej Górze w sali Sodalicyjnej — Zjazd będzie miał charakter informacyjno - instrukcyjny i dlatego obecność wszystkich Księży Opiekunów i Opiekunek konieczna.

Ks. B. Magott
Dyrektor Diec. Krucjaty.

Święcenia w Seminarium Duchownym.

Jak już donosiliśmy, JE. Ks. Biskup Dr. Kubina udzielił w ub. niedzielę święceń subdiakonatu kilkunastu alumnom naszego Seminarium Duchownego. Święcenia te przyjęli z VI-go kursu:— Bajorek Kazimierz, Bułdys Władysław, Danecki Józef, Fesuga Józef, Franek Józef, Karp Jan, Kościów Franciszek; Królik Stefan, Patora Stanisław, Porządek Stanisław, Skrzypiec Adam; Szweblik Leopold, Walkowski Szczepan, Wiertelak Józef, Zdziebko Antoni, z V-go zaś kursu: Liszka Edward, Pudełko Franciszek, Turlejski Piotr.

PO REKOLEKCJACH W ROZPRZY.

Podokręg Gorzkowicki spisuje się doskonale. Wspaniale udała się odprawa, a teraz i rekolekcje zamknięte w Rozprzy w dniach od 6 do 10.III. Uczestników zgłosiło się 47: z Parzniewic 6, Lubienia 5, Będkowic 4, Kamińska 3, Gorzkowic 3, Mierzyna 2, Ręczna 1 i z Rozprzy 23 Wielu druhów miejscowych dochodziło na konferencje. Usadowiliśmy się w piętrowym dworku, który stoi w pięknym parku p. Stefana Zakrzewskiego, dyr. z Chorzowa. Zorganizowaniem tych rekolekcji zajął się Czcigodny Ks. Dziekan R.

Nowicki, któremu b. dzielnie dopomagał miejscowy Asystent Ks. F. Grela. Czcigodni Księża z dekanatu też nie są bez zasług, gdyż postanowili pokryć koszta rekolekcji, a muszą być nie małe, jeżeli od uczestników za cały czas pobytu pobierano zaledwie 1 zł. Z pomocą przyszło także społeczeństwo Rozprzańskie: jedni ofiarowali ziemniaki, inni mleko, mięso, wędlinę, cukier — druhowie ze wszystkich stron doznali dużo serdeczności i życzliwości, a już chyba najwięcej od Pań z miejscowego Oddziału KSK. i druhen, które ogromnie się napracowały w kuchni, aby przygotować tyle i tak smacznego jedzenia naszym druhom toż nic dziwnego, że poprawili się na duszy i na ciele.

Centrala tym wszystkim przyjaciołom i dobrodziejom naszej katolickiej młodzieży: p. Zakrzewskiemu, Czcigodnym Księżom z całego dekanatu, paniom z Oddz. KSK. druhenkom i ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie, a w szczególności Czcinajgodniejszemu Księdzu Dziekanowi R. Nowickiemu za poparcie, życzliwość, ofiary, słowa zachęty, za tak miłą gościnę, udzieloną rekolecjoniście, za wszelki trud i starania — serdeczne „Bóg zapłać!"

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. Ks. Kan. Wajzler w Zawierciu. Serdecznie dziękujemy za podwyższenie liczby „Niedziel" dla parafii.

W. Ks. Z. C. w Zawierciu. Damy w n-rze świątecznym.

WP. S. K. w Zawierciu. — List skierowaliśmy stosownie do prośby. Sami w tej sprawie nic uczynić nie możemy.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów, Częstochowa, ul. Bł. Kingi nr. 74, odbędą się rekolekcje zamknięte **dla Panów z inteligencji od dnia 5 kwietnia g. 19 do dnia 8 kwietnia rano. Koszt 12 zł.**

Prosimy o wczesne zgłoszenia. Ze sobą zabrać należy przybory toaletowe, mydło i ręcznik. Dojazd od ulicy Lisinieckiej.

Ks. Józef Pachucki T. J.
Superior.

Gotów!

Po Zjeździe Delegatów oddziałów KSM.M. Okręgu Radomszczańskiego.

W dniu 19 marca b.r. odbył się w Radomsku Zjazd Delegatów oddziałów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej Okręgu Radomszczańskiego. W Zjeździe wzięło udział 70 druhów z oddziałów: Bąkowa Góra, Borowno, Brzeźnica, Chełmo, Dobryszyce, Gidle, Kobiele Wielkie, Kodrąb, Makowiska, Pajęczno, Pławno, Radomsko; Radziechowice, Strzelce, Stobiecko. Strzałków, Sulmierzyce, Wieweс, Gorzkowice i Rozprza.

W myśl programu Zjazd rozpoczął się nabożeństwem o godz. 9.30, a następnie przystąpiono do obrad. Obrady otworzył krótkim przemówieniem powitalnym władz organizacyjnych w osobie ks. sekretarza gen. St. Wacławika oraz gości i druhów, p. prezes Okręgu rejent Bugajski.

Pierwszy referat n.t. „Katolik w życiu dla zakładających warsztaty pracy. kręgu — ks. Ludwik Sośnierz. Drugi referat n.t. „Druh KSM.M. dobrym obywatelem" wygłosi druh Sadowski z oddziału Radomsko. Ostatni referat ideowy n.t. „Apostolstwo obowiązkiem świeckich" wygłosił p. dr. Popławski.

Ożywiona dyskusja po każdym referacie dowodzi jak aktualne i życiowe zagadnienia poruszyli prelegenci.

Po obiedzie, który ufundował Asyst. Okręgowy ks. Sośnierz, przygotowały dla przyjezdnych druhów miejscowe oddziały KSM.M. i Z., a za który tą drogą składają wszyscy druhowie serdeczne podziękowanie, przystąpiono do drugiej części organizacyjnej Zjazdu.

Rolę i zadania kierownictwa oddziału omówił Ks. Sekretarz Generalny St. Wacławik, a program pracy oddziału KSM.M. druh instr. Klimczak

Sprawozdanie z całorocznej pracy oddziałów Okręgu oraz program pracy na rok 1939 przedstawił drh. Klimczak.

Porównując wszystkie dotychczasowe tego rodzaju imprezy w Okręgu z ostatnim Zjazdem, należy stwierdzić, że ostatni Zjazd był szczególnie udanym. Pomimo fatalnych warunków atmosferycznych, wielkich odległości niektórych oddziałów od Radomska oraz braku odpowiedniej komunikacji, druhowie licznie się stawili, wykazując tym samym duże wyrobienie organizacyjne. Cały zaś nadzwyczaj ożywiony przebieg Zjazdu świadczy o wielkiej żywotności oddziałów, wyrobieniu społecznym i świadomości u druhów ich odpowiedzialnej roli, jaką mają spełnić w przebudowie życia polskiego.

Najlepszym zaś dowodem głębokich i poważnych zainteresowań druhów jest uchwalona rezolucja.

Te wszystkie objawy świadczą, że druhowie KSM.M. zdają sobie sprawę, że przychodzi czas na ich działalność apostolską. Dotychczasowa cicha praca w ogniskach, to jakby okres przygotowawczy do wykonania obecnych z taką siłą wyłaniających się zadań przebudowy życia społecznego w oparciu o trwałe i nie zniszczalne zasady nauki Chrystusowej.

Rezolucja.

Druhowie oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej zebrani na Zjeździe Okręgowym w Radomsku w dniu 19 marca 1939 roku, ożywieni pragnieniem zmiany na lepsze obecnych ciężkich warunków życia społecznego wsi polskiej, w przekonaniu, że tylko praca oparta na nauce i zasadach katolickich może przynieść poprawę postanawiają:

1) dążyć do tego, by w każdej parafii powstał oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

2) Dążyć do podniesienia oświaty rolniczej na wsi przez pracę samokształceniową w zespołach Przysposobienia rolniczego W tym celu zakładać będą we wszystkich oddziałach zespoły P.R. Brać czynny udział w pracach Kółek Rolniczych. Dążyć do zorganizowania wsi w instytucjach spółdzielczych pracujących na zasadach katolickich.

3) Dążyć do poprawienia bytu materialnego małorolnych i bezrobotnych na wsi przez: spowodowanie odpływu młodzieży do handlu i rzemiosł. W tym celu zwracają się do władz centralnych organizacyjnych o urządzanie kursów handlowych, straganiarskich i przemysłu ludowego.

4) Dążyć do opanowania handlu wiejskiego jak: zboża, drobiu, sadów, stawów rybnych itp.

5) Zwrócić się do władz centralnych organizacji o zorganizowaniu na Uniwersytecie ludowym Diecezjalnym kursu dla małorolnych celem przygotowania ich do przerzucenia się ze wsi do miasta.

6) Domagać się u czynników do tego powołanych ustawy zabraniającej dalszego rozdrabniania już i tak małych gospodarstw.

7) Organizować i współdziałać przy tworzeniu kas bezprocentowych, celem stworzenia funduszów pożyczkowych dla zakładających warsztaty pracy.

Program audycyj radiowych.

od dn. 2 do dn. 3 kwietnia 1939 r.

Niedziela, dn. 2 kwietnia. — **9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie.** 11.00 Muzyka z płyt. 13.15 „Czary wiosny" — muzyka obiadowa z Poznania. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. **16.30 Konferencja wielkopostna.** 16.45 Liryczne nastroje — koncert ze Lwowa. 17.25 **„Żywy Bóg"** — część I słuchowiska. 18.00 **Koncert polskiej muzyki religijnej.** 19.00 — „Powitanie wiosny" — wiązanka melodyj ludowych. 22.10 „Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą" — audycja w 90-tą rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek, dn. 3 kwietnia. — 17.25 Biały człowiek w Afryce — reportaż prof. Edwarda Lotha z Polskiej Wyprawy Badawczej do Afryki 17.40 Utwory fletowe w wyk. Henryka Bartnikowskiego. 18.00 Audycja dla wsi. **18.30 „La Madia" — (Błogosławieństwo chleba)** — oratorium. 19.00 Audycja żołnierska. **21.30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja.** 21.45 Edward Grieg Sonata skrzypcowa c-moll op. 45.

Wtorek, dn. 4 kwietnia. — 16.30 „Pod Krucyfiksem" — koncert wokalny. 16.45 „Życie portów": Suez. 16.55 Recital organowy Wacława Piotrkowskiego z Łodzi. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Audycja dla robotników. **22.00 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja.** 22.15 „W muzykalnym domu" — audycja słowno-muzyczna.

Środa, dn. 5 kwietnia. — 17.15 Koncert wielkopostny z Łodzi. 18.00 Audycja dla wsi. **21.30 Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja.** 21.45 Recital organowy Władysława Widomskiego. 22.25 „Postać

Chrystusa" — rozmowa z „Wieczoru nad Lemanem" ks. prof M. Morawskiego.

Wielki Czwartek, dn. 6 kwietnia. — Jan Sebastian Bach: Preludia chorałowe w wykonaniu orkiestry smyczkowej Stow. Muzyków Polskich. 16.20 „Miserere mei Deus' — audycja słowno-muzyczna 16.55 Claude Debussy: Fargmenty symfoniczne z muzyki do dramatu „Męczeństwo św. Sebastiana". 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 **„Żywy Bóg": „Hosanna"** — słuchowisko (część II-ga). 20.15 Józef Elsner: **Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa czyli triumf Ewanielii"** — oratorium. 23.05 Koncert dawnej muzyki polskiej.

Wielki Piątek, dn. 7 kwietnia. — 15.30 **Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii** — transmisja nabożeństwa wielkopiątkowego z kościoła pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej. 16.30 Sonaty fortepianowe Ludwika v. Beethovena 17.00 „Od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Wielkanocnej' — rozmowa z chorymi ks. kapelana Rękasa. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Żywy Bóg": „W Wieczerniku i na Górze Oliwnej"** — słuchowisko (część III-cia)). 19.15 Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 21.00 Giovanni Pergolese: **Stabat Mater** — koncert.

Wielka Sobota, dn. 8 kwietnia. — 16.10 Transmisja z Warsz. Konserwatorium Muz. 17.15 **„Żywy Bóg": „Dzień odkupienia"** — słuchowisko (część IV-ta). 20.00 **Rezurekcja** — transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku. 21.00 Koncert wieczorny z Katowic. 21.55 „Wielkanoc na Libanie" — fragment z powieści. 22.10 Ballady w wyk. Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej. 23.15 — **„Żywy Bóg": „Triumf Zmartwychwstania"** — słuchowisko (część V-ta).

Wiadomości z kraju i ze świata.

SPRAWY POLSKIE.

ODROCZENIE IZB. W dniu 25 ub. mies. odroczył Pan Prezydent nasze izby ustawodawcze t.j. Sejm i Senat, na miesiąc.

INTERPELACJE. Nim się to stało, Sejm złożył wiele dowodów troski o bezpieczeństwo Polski wobec ostatnich wydarzeń. Znamy już odważne wystąpienie posła gen. Żeligowskiego, który wniósł pod adresem rządu zapytanie, co rząd zamierza uczynić, aby zapewnić państwu materialną i moralną obronę. Niestety Sejm nie potraktował poważnie tego wystąpienia poważnego generała.

Inny poseł, Dudziński, wystąpił w podobnej sprawie. Poseł Jóźwiak wniósł znów zapytanie, w sprawie aresztowania w Pradze przez Niemców dziennikarza polskiego, dotąd nie zwolnionego. Wreszcie sen. Sujkowski zwrócił uwagę p. premiera na zachowanie się niektórych Niemców - obywateli polskich, którzy pozwalają sobie na antypolskie wystąpienia, pokazując mapy, na których polskie Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk przedstawione są jako ziemie wchodzące w skład Rzeszy Niemieckiej. Wypadki takie zaszły w Łodzi i Białymstoku. Wobec odroczenia Sejmu i Senatu, nie prędko nastąpią odpowiedzi na te pytania.

POWAŻNE GŁOSY. Wobec niebezpieczeństwa, jakie poczęło grozić Polsce ze strony Niemiec,. odezwały się różne stronnictwa polityczne. I tak Stronnictwo Ludowe, a po nim P.P.S., wyciągnęły rękę do zgody, proponując stworzenie rządu jedności narodowej. Czy dojdzie do tego — nie wiadomo. W każdym razie dobrze to świadczy o zgodzie stronnictw w obliczu niebezpieczeństwa dla państwa.

POWROT DO KRAJU. Nowa sytuacja polityczna skłoniła byłych więźniów brzeskich, przebywających dotąd w Czechach, do powrotu do kraju. Wrócili już do Warszawy Kiernik i Bagiński. W najbliższym czasie powrócić ma i Witos, który czeka na paszport polski. Pisząc o tym zwracają pisma uwagę, że od tego, jak będzie przyjęty Witos, zależy w dużej mierze uspo sobienie mas ludowych wobec rządu.

RED. MACKIEWICZ W BEREZIE. Znany ze śmiałych wystąpień na łamach „Słowa Wileńskiego" red. Mackiewicz, wywieziony został do Berezy. Mimo interwencji związków dziennikarzy, red. Mackiewicz nie odzykał dotąd wolności.

ZGON B. POSŁA WIERCZAKA. W ub. tygodniu zmarł nagle w Warszawie b. poseł narodowy Karol Wierczak. Zmarły znany był społeczeństwu polskiemu ze swych artykułów, które często zamieszczał w prasie narodowej.

SPRAWY OBCE.

HITLER ZAJĄŁ KŁAJPĘDĘ. Pisaliśmy o tym, że zabór Kłajpedy przewidziany jest na 25 marca. Stało się to jednak wcześniej, bo już 23 marca. Podobno Niemcy zagrozili Litwinom, że w razie oporu Kłajpędę zajmą siłą. Wobec tej groźby przemocy, Litwini, nie mogąc spodziewać się znikąd pomocy, zgodzić się musieli na oddanie Kłajpedy, tracąc tym na korzyść Niemiec jedyny swój port, przeszło 2 tys. klm. kw. ziemi i ok. 150 tys. mieszkańców. Na drugi dzień po zaborze Hitler wjechał uroczyście do miasta. Jak słychać, Niemcy zamierzają urządzić w Kłajpedzie swój port wojenny.

ANGLIA JUŻ NIE WIERZY NIEMCOM. Polityka niemiecka otrzeźwiła Anglię. Przekonała się ona, że Niemcom ufać nie można w żadnym wypadku. Ponieważ i jej grozi teraz poważne niebezpieczeństwo, więc zbroi się gwałtownie i zacieśnia przymierza z państwami niechętnymi Niemcom.

PREZ. LEBRUN W LONDYNIE. Liczy Anglia szczególnie na Francję. Przed kilku dniami odwiedził Londyn prezydent Francji, Lebrun, powitany bardzo serdecznie przez króla i społeczeństwo. Prezydentowi, że zaprowadzi w Anglii stały...

PREZ. LEBRUN W LONDYNIE. Liczy Anglia szczególnie na Francję. Przed kilku dniami odwiedził Londyn prezydent Francji, Lebrun, powitany bardzo serdecznie przez króla i społezydentowi, że zaprowadzi w Anglii stagielski obiecał w czasie tej wizyty preczeństwo angielskie. Podobno król anłą służbę wojskową, czego dotąd nie było.

MADRYT KAPITULUJE. Pomiędzy Radą Obrony Narodowej a gen. Franco doszło do porozumienia, w sprawie poddania Madrytu. Niektóre pisma pisały już nawet o wkroczeniu wojsk narodowych do stolicy, która opierała się im przez dwa przeszło lata. Faktycznie zajęcie Madrytu jeszcze nie nastąpiło, wojska narodowe weszły jedynie do tak zw. miasta uniwersyteckiego. Zajęcia miasta spodziewać się jednak można lada dzień.

Nie oznacza to bynajmniej końca wojny. Rada Obr. Nar. nie panuje nad resztą Hiszpanii czerwonej. Gen. Franco rozpoczął na tę część uderzenie i to z dwóch stron jednocześnie. Na południu wojska narodowe odniosły poważne sukcesy, posuwając się o kilka kilometrów w głąb. I ta część pomyśli jednak zapewne wkrótce o poddaniu się. Hiszpanie dość już mają wojny domowej.

FRANCJA I WŁOCHY. Jak układają się stosunki francusko-włoskie? Otóż Francja pragnie zgody z Włochami. Gotowa jest nawet poczynić na rzecz Włoch pewne ustępstwa, t. j. zapewnić im korzyści z portu i linii kolejowej Dżibutti, udział w zarządzie kanałem Suezkim, a nawet w Tunisie. Ostatnio i król włoski i Mussolini wygłosili przemówienia, które poruszyły i te sprawy. Król stwierdził, że Włochy nie spaliły jeszcze mostów za sobą. Musolini ostrzej postawił żądania, ale nie przekreślił możliwości porozumienia. Być więc może, iż dojdzie do pokojowego załatwienia pretensji włoskich.

Repertuar Teatru Miejskiego w Częstochowie.

Piątek, dn. 13.III., godz. 20.15 — Występ „Cyrulika Warszawskiego", Sobota, dn. 1.IV. godz. 20.15 — „Gałganek" (premiera), Niedziela, dn. 2.IV., godz. 17 i 20.15 „Gałganek".

Sprawy gospodarcze.

UPRAWA I NAWOŻENIE MARCHWI PASTEWNEJ.

Dla gospodarstw posiadających ziemie lżejsze marchew pastewna jest prawdziwym błogosławieństwem. Jako roślina zakorzeniająca się głęboko, udaje się ona dobrze na glebach nie stawiających korzeniom znaczniejszego oporu i dostarcza zdrowej paszy dla wsystkich zwierząt domowych. Marchwią bowiem można żywić zarówno krowy dojne, jak i konie, trzodę chlewną, owce i gęsi. Zadawanie marchwi koniom ułatwia trawienie i przyczynia się do potanienie kosztów żywienia.

Chcąc uzyskać dobre zbiory marchwi, nie ustępujące nawet zbiorom buraków pastewnych, należy zorać rolę przed zimą, stosując w miarę możności pogłębianie orki. Jeśli nawozimy pod marchew obornikiem, powinniśmy bezwarunkowo wywieźć go i przyorać przed zimą, gdyż marchew zasiana na świeżym gnoju rozwidla się, dostaje plam i jest mniej trwała w przechowaniu. Ponadto obornik wiosenny przyczynia się do zachwaszczania roli i do zwiększenia pracy związanej z pielęgnowaniem marchwi w czasie wzrostu. Z tego też względu wielu rolników sieje marchew w drugim roku po oborniku.

Wymagania pokarmowe marchwi są znaczne. Jeśli chcemy zbierać plony dorównujące burakom, musimy odpowiednio wynawozić rolę. Marchew zasilona obornikiem przyoranym w jesieni otrzymać powinna na 3—4 dni przed siewem dodatkowe nawożenie pomocnicze, wynoszące na 1 hektar około 100 kg azotniaku. Jeżeli prócz azotu chcemy dać również nawożenie fosforem, to zamiast azotniaku dajemy około 200 kg. supertomasyny azotniakowanej. W razie potrzeby należy dostarczyć również potasu, stosując na ziemi lżejszej kainit, a na lepszej glebie sól potasową. Do nawożenia pogłównego używamy saletry wapniowej w ilości 150 kg. na 1 hektar. Saletrę rozsiewamy zwykle w dwu dawkach, z których pierwsza przychodzi po wzejściu marchwi, a druga po przerywce.

Marchew zasiana w drugim roku po oborniku otrzymać powinna mocniejsze nawożenie pomocnicze. Zatem na 3—4 dni przed siewem rozsiewamy na hektar 300—350 kg. supertomasyny azotniakowanej, przy odpowiedniej dawce nawozu potasowego. Do nawożenia pogłównego używamy również saletry wapniowej, rozsianej po wzejściu i po przerywce, przy zastosowaniu dawki 150—200 kg. na 1 hektar.

Siew marchwi uskutecznia się zwykle wcześnie, bo w kwietniu, a czasem i w ostatnich dniach marca. Ponieważ marchew kiełkuje wolno, można więc domieszać do nasienia nieco jęczmienia lub owsa, który wschodząc rychlej od marchwi wyznaczy rzędy i umożliwi wcześniejsze niszczenie chwastów. Nasienie marchwi powinno być świeże, gdyż stare kiełkuje gorzej. Najlepiej kupować nasienie tarte, gdyż jest oszczędniejsze w użyciu (na hektar wychodzi go 6—8 kg.). Z odmian marchwi uprawiamy najczęściej: Białą z zieloną głową, St. Valery lub Brunświcką. Obie ostatnie odmiany są czerwone i nadają się zarówno na paszę, jak i na pokarm dla ludzi.

O TAK ZWANYM KOMBINOWANYM NAWOŻENIU BURAKÓW.

Przy nawożeniu buraków cukrowych czy też pastewnych azotem ważne jest nie tylko dostateczne zaopatrzenie ich w azot, lecz również ważne jest to, aby forma, w jakiej zostaje dostarczony burakom azot, była najodpowiedniejsza.

Buraki wymagają bowiem w ciągu całego okresu wzrostu stale dostępnego i łatwo przyswajalnego azotu. Okres ten trwa dość długo, bo od chwili wzejścia buraków aż do chwili zbioru, przy czym największe ilości azotu pobierają buraki w miesiącach letnich. Z drugiej zaś strony początkowy rozwój buraków jest kardynalnym warunkiem otrzymania wysokiego plonu i w tym okresie młode rośliny winne być szczególnie obficie zaopatrzone w łatwo przyswajalny azot.



Forma w jakiej dajemy azot burakom, nie jest zatem obojętna, na początkowy okres rozwoju konieczny będzie szybkodziałający azot, a więc azot w postaci saletrzanej lub częściowo saletrzanej, na dalsze okresy wzrostu najodpowiedniejszy będzie azot wolniej działający a taki dajemy w formie nawozów wolniej, lecz trwale działających i dobrze zatrzymywanych w glebie.

Najkorzystniejsze dla roślin, a zarazem najekonomiczniejsze dla rolnika, bo najtańsze, będzie zatem tak zwane kombinowane nawożenie buraków azotem, polegające na tym, że część azotu (zwykle około połowy) dajemy przed siewem najlepiej w postaci azotniaku 21 proc. w ilości ok. 100 kg. na 1 hektar, przy czym zamiast azotniaku można również dać supertomasynę azotniakowaną w ilości około 250 kg. na hektar, gdyż wtedy od razu zasilamy buraki przedsiewnie w azot i w całkowitą dawkę fosforu. Drugą część azotu, a więc azot szybkodziający, potrzebny burakom w początkowym okresie wzrostu, dajemy już pogłównie, a więc po wzejściu buraków i to w formie saletry wapniowej lub też saletrzaku granulowanego, który dzięki swej budowie ziarnistej i łatwej rozpuszczalności nadaje się szczególnie dobrze do pogłównego stosowania na równi z saletrą wapniową. Dawka saletry wapniowej lub saletrzaku granulowanego do pogłównego nawożenia buraków winna wynosić 100 — 150 kg. na 1 hektar, z czego połowę dajemy zaraz po wzejściu, a drugą połowę po przerwaniu buraków.

Podane powyżej dawki nawozów należy stosować przy uprawie buraków na oborniku. Jeżeli natomiast z jakichkolwiek powodów nie dano pod buraki jesienią obornika, należy podwyższyć dawki i dać przedsiewnie 120 — 200 kg. azotniaku 21 proc., względnie 300—400 kg. supertomasyny azotniakowanej, a po wzejściu i po przerwaniu buraków każdorazowo 75—100 kg. saletry wapniowej lub saletrzaku na 1 hektar.

Liczne doświadczenia polowe, jak i szeroka praktyka rolnicza wykazują, że taki sposób nawożenia buraków jest w naszych warunkach najkorzystniejszy, zapewnia on bowiem burakom trwały dopływ azotu, a jest przy tym najmniej kosztowny.

CENY.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze), loco wagon za 100 kg., w dniu 20-tym marca b. r.

Zboża. Warszawa. Pszenica jednolita 21 — 21,50, zbierana 20,50 — 21,00, żyto 14,50 — 15, jęczmień browarny 19,25 — 19,75, kaszany 18,25 — 18,50, owies 16 — 16,50.

Poznań. Pszenica 18,25 — 18,75, żyto 14,35 — 14,60, jęczmień kaszany 18 — 18,50, owies 15 — 15,40.

Bydło i trzoda. Hurtowe notowania zwierząt rzeźnych za 1 kg. żywej wagi w groszach: woły I kl. 71 i pół — 75, II kl. 61 — 64, III kl. 54 — 55, krowy I kl. 73, II kl. 62 — 66, III kl. 49 — 58, cielęta powyżej 60 kg. 64 — 70, powyżej 40 kg. 58 — 64, powyżej 30 kg 47 — 57, owce pełnomięsiste 60 — 65, małomięsiste 50, świnie słoninowe powyżej 180 kg. 114 — 115, powyżej 150 kg. 106 — 114, powyżej 110 kg. 100 — 103, od 80 — 110 kg. 93 — 99.

Nabiał i jaja. Warszawa. Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. 3,50, deserowe II gat. 3,20.



Serdeczne powitanie żołnierzy polskich z węgierskimi na wspólnej granicy. Polska uzyskała wspólną granicę z Węgrami. — Oto mapa tej części Europy, gdzie nastąpiła zmiana granic.

Kącik rozrywkowy.

Rozwiązania zadań z całego miesiąca nadsyłać należy do dnia 5 maja bież. roku.

17. JAK TO ZROBIĆ?

za rozwiązanie 3 punkty.

Są 3 naczynia o pojemności 8 litrów, 5 l., 3 l.; naczynie największe jest pełne wody. W jaki sposób można, posługując się tylko tymi trzema naczyniami, przelać wodę tak, aby w dwóch naczyniach było po 4 litry wody?

18. ZADANIE DLA MATEMATYKÓW.

za rozwiązanie 3 punkty.

Przy pomocy samych dwójek napisz następujące cyfry: I - 7, II - 23, III-28.

18-a. ŻARCIK LITEROWY.

za rozwiązanie 3 punkty.

„Łjhb Pcspoz Rpyjfu-aofk Rbatuyb". Cóż to za stowarzyszenie? Jak je odczytać?

Uwaga! Komu sprawiałoby trudność rozwiązanie zadania 18, ten może rozwiązać zamiast niego zadanie 18-a.

Na zadaniu 16 skończyła się seria **zadań konkursowych z miesiąca marca.** Rozwiązania i wyniki konkursu podamy w numerze następnym.

Do zadania 16 wkradły się błędy: po literze W opuszczono 2 kropki, po K — jedną. Kto po tym wyjaśnieniu rozwiąże to zadanie?

NOWE WYDAWNICTWA.

Józef Mileńkiewicz: Zasady samokształcenia nauczyciela. Wyd. „Dobra Praca", Wilno, Zarzeczna 30. Cena 2 zł.

„Każdego obywatela wolnej Rzeczypospolitej zaczyna znowu obowiązywać dojrzałość konieczna do stanowienia o losach kraju całego. To budzi poczucie odpowiedzialności, zmusza do nauki i czytania".

Tymi słowami d-ra Muszkowskiego zachęca autor czytelnika do zapoznania się z tą ciekawą i pożyteczną pracą, jaką okazują się „Zasady samokształcenia nauczyciela". Zgodzić się trzeba z innymi, że nauczycielowi zwłaszcza, nie wystarcza dziś sama znajomość ogólnych przedmiotów nauczania i zasad wychowanych. Jeśli chce dobrze spełnić swe zadanie, musi znać również to wszystko, co dotyczy jego pracy, jej treści i warunków.

Należy być wdzięcznym autorowi, że nietylko przypomina tę zasadę, ale ułatwia jej zastosowanie, podając w swym dziełku bogaty materiał informacyjny. Wystarczy zapoznać się z głównymi rozdziałami książki, aby tak właśnie ocenić intencje autora. Mamy więc obok rozdziału p. t. „Zasady samokształcenia nauczyciela" również „Przypisy bibliograficzne", ułatwiające samokształcenie, poznanie i badanie środowiska, ze szczególnym uwzględniem wsi i chłopów, dalej następujące rozdziały poświęcone wskazówkom ułatwiającym poznanie „Kultury wsi", „Zagadnienia ideologiczne", „Ogólne zagadnienia ustrojowe, polityczne, społeczne i kulturalne, sprawy wewnętrzne i kulturalne Polski", „Zagadnienia organizacji pracy oświatowej i kulturalnej", „Dziecko, szkoła nauczyciel i wieś w literaturze pięknej". Kończy książkę zestawienie z zakresu bibliografii ogólnej i poszczególnych zagadnień.

Nie wątpimy, że z książkę tą zapoznają się nie tylko nauczycie w ścisłym znaczeniu słowwa, ale i działacze społeczni.

Coś dla śmiechu.

Tani obiad.

— Zupa, pieczyste z jarzyną i kompotem, legumina i kawa za 50 groszy! Prawda, że to tanio?

— Ogromnie! Gdzie to tak?

— Nie wiem. Ja tylko mówię, że to tanio.

Przed sądem.

— Połamała pani krzesło na plecach męża?

— Tak, panie sędzio, ale stało się to przypadkowo.

— A więc nie zamierzałaś pani bić go.

— Zamierzałam bić, ale krzesła nie chciałam połamać.

Bardzo pomyślne wyniki ruchu wkładów w PKO w styczniu i lutym b. r.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w PKO w dwóch pierwszych miesiącach b.r. wyniósł łącznie 31.731 tys. zł. z czego na styczeń przypada 18.116 tys. a na luty 13.615 tys. zł. — Dzięki tak znacznemu przyrostowi wkładów ogólna ich suma na koniec lutego osiągnęła 820.384 tys. zł.

Równolegle ze wzrostem sumy wkładów zwiększała się liczba oszczędzających w PKO. W ciągu stycznia otwarto 64.749 nowych książeczek, w ciągu lutego — 58.038, łączna zatem liczba książeczek oszczędnościowych wydanych przez PKO w pierwszych dwóch miesiącach b.r. wynosiła 122.787.

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły o 13.6 miln. zł. i wynosiły na koniec miesiąca 820,4 miln. zł. W tym samym czasie PKO wydała przeszło 55.000 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych w PKO wynosiła na dzień 28 lutego b. r. ogółem 3.486.000.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. Najśw. Maryi Panny 64. Tel. 17-96. Konto P. K. O. 307.184.
Przedpłata kwartalna 1.30 zł., pod opaską 1.50 zł., zagranicą 3 zł. Ogłoszenia: 40 gr. za wiersz milimetrowy.

Redaktor: Ks. Stanisław Gałązka. — **Wydawca:** Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Częstochowskiej.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 22-45.